

Zastanawiałem się nad możliwością przejścia na ich stronę. Otwarta walka jaka toczyła się w całym rejonie obsługiwanym przez Alfę zupełnie uniemożliwiała ten krok. Były to naturalnie tylko pozory. Mogłem bowiem w każdej chwili zgłosić się jako ochotnik-specjalista do grupy zakładającej czujniki na peryferiach okupowanych przez nas terenów i oczekiwać na wejście w zbrojny konflikt z grupami wykrywanych czujników podlegającymi ich dowództwu, o co w terenie frontowym nie było trudno. Ten moment mogłem wykorzystać dla poddania się im do niewoli. Tu dopiero jednak zapala się to co stworzyło pozory uniemożliwiające podjęcie tego kroku. Nie byłem bowiem sam, tylko w grupie, jako jeden z czterech specjalistów. Nie miałem złudzeń co do tego, jak będą się zachowywać pozostali trzej specjaliści. Ich entuzjazm dla Pułkownika i dla Władzy której przedstawicielem był Pułkownik nie będzie ulegał wątpliwości i ja zresztą również płonąć będę cały od entuzjazmu, jak nakazuje mi właściwie zrozumiany instynkt samozachowawczy i ten właśnie fakt każe mi żywić daleko idące wątpliwości co do szczerości i prawdziwości entuzjazmu pozostałych trzech specjalistów. Naturalnie świadomość taka nie ułatwia mi absolutnie działania, gdyż w żadnym wypadku nie mam sposobu na sprawdzenie, czy ten entuzjazm i poparcie dla Władzy, po stronie której walczę, są szczerze lub nieszczerze, jak też, co jest jeszcze ważniejsze, nie mam absolutnie żadnego sposobu na uzmysłowienie tym ludziom jaki jest z kolei mój stosunek do Pułkownika i władzy. Po pierwsze stosunek ten jest niejasny i złożony, o czym zresztą napiszę jeszcze dokładniej, po drugie, gdybym tylko spróbował wyjaśnić tym ludziom fakt że mój entuzjazm jest udany i że w rzeczywistości pragnę przejść na stronę wroga, zostałbym natychmiast uznany za prowokatora podsuniętego im przez Pułkownika. W tym ostatnim przypadku

przypuszczalnie zostałbym przez któregoś z tych ludzi zastrzelony na miejscu, gdyż podejrzewam, że nienawidzą oni Pułkownika i Władzy podobnie jak i ja, dlatego też wykorzystali by okazję zabicia tego kogo by wszyscy uważali za człowieka Pułkownika, a o którym oficjalnie mogli by nawet między sobą mówić jako o zdrajcy i wrogu. Rozpatrując zagadnienie z innej strony mógłbym po prostu wykorzystać sytuację, jakich w czasie zakładania czujników wytwarza się bardzo wiele i jedną serią z automatu wykończyć pozostałych trzech specjalistów, nie próbując z nimi żadnych pertraktacji i nie demaskując się przed czasem. Nie ulega wątpliwości że taka metoda byłaby najwłaściwsza z punktu widzenia czystej logiki i jedyną jej wadą byłaby możliwość, że któryś z trzech pozostałych specjalistów, albo też każdy z nich z osobna, miał by ten sam zamiar, dlatego też mieli by się na uwadze każdy przed sobą i przede mną i należało by się bardzo śpieszyć i idealnie wprost maskować swe uczucia, by być pierwszym, który zrealizuje ten pomysł i podda się następnie do niewoli.